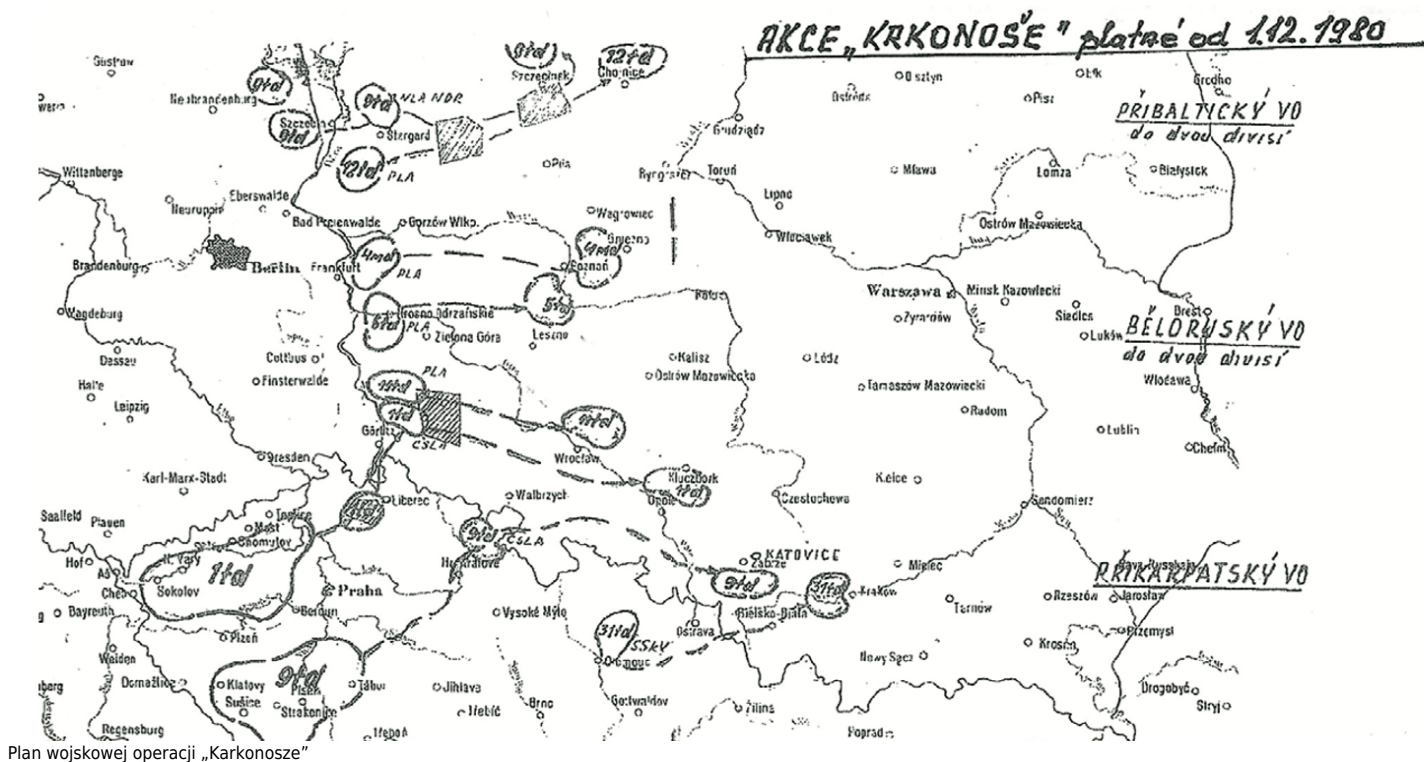


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/stosunki-miedzynarodowe/93442,Zatrzymac-polska-zaraze-Czechoslwacja-wobec-solidarnosciowej-rewolucji.html>



Plan wojskowej operacji „Karkonosze”

ARTYKUŁ

Zatrzymać polską zarazę! Czechosłowacja wobec solidnościowej rewolucji

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: MIROSŁAW SZUMIŁO 27.07.2022

Latem 1980 r. przez Polskę przelała się fala strajków robotniczych, które przerodziły się w rewolucję Solidarności. Był to poważny problem nie tylko dla

komunistów rządzących w PRL.

Sekretarz generalny Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji Gustáv Husák, który obawiał się rozszerzenia „polskiej zarazy” na jego kraj, rozpętał ostrą kampanię propagandową przeciwko solidarnościowej „kontrewolucji”.

Mimo cenzury informacje o strajkach na polskim Wybrzeżu docierały do Czechów i Słowaków. Husák słusznie dopatrywał się w „Solidarności” zagrożenia dla systemu komunistycznego w Czechosłowacji, ponieważ działalność tego wielkiego polskiego ruchu społecznego mogła stanowić przykład do naśladowania. Sekretarz generalny KC KPCz mówił o tym podczas spotkania z węgierskim przywódcą Jánosem Kádárem 12 listopada 1980 r. w Bratysławie.

Husák słusznie dopatrywał się w „Solidarności” zagrożenia dla systemu komunistycznego w Czechosłowacji, ponieważ działalność tego wielkiego polskiego ruchu społecznego mogła stanowić przykład do naśladowania.

Zwrócił uwagę na specyficzne położenie Czechosłowacji: bardzo długą granicę z Polską, rozwinięty ruch turystyczny i okoliczność, że rozległy obszar CSRS znajdował się w zasięgu odbioru polskich stacji radiowych i telewizyjnych. Wielu Czechów i Słowaków słuchało też polskiej rozgłośni Radia Wolna Europa oraz oglądało kanały telewizyjne z RFN i Austrii, informujące o prawdziwym przebiegu wydarzeń w PRL. Co więcej, w tym czasie w czechosłowackim drugim obiegu i w prasie emigracyjnej bardzo dużo pisano o Polsce i „Solidarności”.

Skutki doniesień znaną z Wisły szybko dały się zauważyć w reakcjach Czechów i Słowaków. Już 4 września 1980 r. pracownicy Ambasady PRL w Pradze pisali:

„wśród szerokiego społeczeństwa dość często daje się słyszeć głosy, iż na skutek istniejących w naszym kraju trudności gospodarczych, długotrwałych strajków i kryzysu społecznego, CSRS będzie musiała udzielić

Polsce pomocy materialnej, zwłaszcza w żywności, co spowoduje pogorszenie się zaopatrzenia rynku i wpłynie na obniżanie się poziomu życia ludności”.

Opinie te były niepożądane dla władz czechosłowackich, które w okresie kulminacji strajków w PRL obawiały się, że może dojść do paniki i wykupywania towarów. Wiedziano, że społeczeństwo czechosłowackie dość łatwo ulega różnego rodzaju pogłoskom, czego przykładem była panika rynkowa w połowie 1979 r. Dlatego w sierpniu 1980 r. władze w Pradze przykładały dużą uwagę do możliwie pełnego i płynnego zaopatrzenia sklepów.



Erich Honecker i Gustáv Husák

Husák i Biľak przeciwko „kontrrewolucji”

Sytuacja w Polsce została omówiona i osądzona publicznie na XVIII Plenum KC KPCz w dniach 7-8 października 1980 r. „Polski kryzys” nazwano kontrrewolucją przygotowaną i nadzorowaną przez międzynarodowe ośrodki imperialistyczne oraz tajne ośrodki kontrrewolucyjne w samym kraju. Głównym atakującym był Vasil Biľak, człowiek numer dwa w Czechosłowacji, według którego wydarzenia w PRL były elementem szerszego planu wymierzonego w kraje socjalistyczne, opracowanego przez Stany Zjednoczone. Realizacja tego planu zaczęła się jakoby od wyboru metropolity krakowskiego kard. Karola Wojtyły na papieża. Według Biľaka „imperialiści” wyciągnęli naukę z porażki w Czechosłowacji w 1968 r. i obecnie postanowili bezpośrednio wykorzystać klasę robotniczą, którą zdeorientowali i nastawili przeciwko polskiej partii.

W reakcji na masowe strajki w PRL, już w sierpniu 1980 r. zastępca ministra spraw wewnętrznych CSRS gen. mjr Vladimír Hrušecký ogłosił rozpoczęcie akcji „Kruh” (czes. *Pierścień*). Miała ona – według ówczesnej terminologii – chronić środowiska robotnicze w Czechosłowacji przed wpływami „zewnątrznego i wewnętrznego przeciwnika”, czyli zapobiegać potencjalnym strajkom. W związku z pogłębiającym się kryzysem w Polsce 21 czerwca 1981 r. utworzono sztab akcji „Sever” (czes. *Północ*), który nadzorował

działalność wywiadowczą w PRL, a także koordynował działalność kontrwywiadowczą na terenie kraju.

Na XVIII Plenum KC KPCz w dniach 7-8 października 1980 r. „Polski kryzys” nazwano kontrrewolucją przygotowaną i nadzorowaną przez międzynarodowe ośrodki imperialistyczne oraz tajne ośrodki kontrrewolucyjne w samym kraju.

Funkcjonariusze opracowywali raporty o sytuacji w swoich regionach, obserwowali postawy i opinie obywateli czechosłowackich i wysyłali do Polski współpracowników czechosłowackiej służby bezpieczeństwa (StB) z zadaniami operacyjnymi. Obawiając się eksportu solidarnościowej rewolucji, władze w Pradze postanowiły również ograniczyć ruch turystyczny. Głównym powodem tej decyzji był oczywiście czynnik polityczny. Obawiano się przenikania do Czechosłowacji wydawnictw i materiałów o charakterze antysocjalistycznym, podkopujących ideologię komunistyczną. Istotny był jednak także czynnik ekonomiczny. Wobec widocznego załamania się rynku produktów spożywczych i towarów pierwszej potrzeby w PRL istniało niebezpieczeństwo ich masowego wykupu w CSRS i wywozu przez Polaków do ogarniętego kryzysem gospodarczym kraju. W ten sposób ogałano mało zasobny rynek czechosłowacki, co mogło wywołać niezadowolenie ludności. Ambasada w Pradze donosiła o licznych szykanach wobec obywateli PRL. Polakom przejeżdżającym tranzytem przez Czechosłowację mienie o dużej wartości konfiskowano. Czechosłowackie służby celne zachowywały się brutalnie podczas rewizji osobistych. Dyplomaci PRL uznali te zachowania za „uwłaczające godności narodowej”.

Środki masowego przekazu w CSRS były powszechnie krytykowane za niedostateczne informowanie o przyczynach wydarzeń w Polsce i ich rozwoju. Słuchacze dzwonili z pretensjami do czechosłowackiego radia. Wiedzę o sytuacji u północnych sąsiadów czerpano więc od turystów wracających z Polski, a przede wszystkim z zachodnich „burżuazyjnych mediów”. Wpływało to na aktywizację środowisk opozycyjnych. W kręgu „Karty 77” powstała koncepcja, aby – korzystając z doświadczeń polskich – rozpocząć nielegalną działalność wśród robotników w zakładach pracy. Do różnych instytucji partyjnych i rządowych nadeszło około sześćdziesięciu anonimowych listów z poparciem dla robotników strajkujących w PRL. Grożono podobnymi protestami w CSRS. Pojawiły się także apele o zakładanie niezależnych związków zawodowych na wzór polskich. W kraju północnomorawskim kolportowano statut Solidarności i inne broszury w języku polskim. Studenci praskich szkół wyższych popierali niezależne akcje swoich kolegów i koleżanek w PRL, przede wszystkim walkę o autonomię uczelni. Wydarzenia w Polsce znalazły odbicie w większej liczbie wykrytych „antysocjalistycznych” napisów, wśród których pojawiały się hasła: „Niech żyje Wałęsa”, „Solidarność

z «Solidarnością», „Niezależne związki u nas”.



Leonid Breżniew i Gustáv Husák

Wielki blef Breżniewa

Na prośbę przywódcy NRD Ericha Honeckera na początku grudnia 1980 r. zwołano w Moskwie naradę przywódców partii komunistycznych, aby:

„wypracować kolektywne środki wsparcia dla polskich przyjaciół w przewycięzaniu kryzysu”.

Równocześnie rozpoczęły się w trybie nagłym przygotowania do ćwiczeń wojskowych pod kryptonimem „Sojuz 80” na terytorium PRL z udziałem wojsk czterech państw. W ćwiczeniach miało wziąć udział osiemnaście dywizji, głównie sowieckich. Czechosłowacka Armia Ludowa miała wystawić dwie dywizje pancerne, którym jako rejon działania wyznaczono okolice Wrocławia i Katowic. W CSRS całej operacji nadano kryptonim „Karkonosze”.

Kilka dni po moskiewskiej naradzie z 5 grudnia 1980 r. ćwiczenia zostały jednak odwołane. Profesor Andrzej Paczkowski i dr Łukasz Kamiński doszli do słusznego – moim zdaniem – wniosku, że ich zapowiedź była wielkim blefem przywódcy ZSRS Leonida Breżniewa, który wcale nie miał zamiaru wprowadzać wojsk na terytorium PRL. Chodziło w istocie o przetestowanie reakcji opinii światowej i Polaków oraz przestraszenie działaczy „Solidarności” i członków kierownictwa PZPR.

Wielu Czechów i Słowaków obawiało się wówczas wybuchu konfliktu zbrojnego. Młodzi ludzie, zmobilizowani do wojska, nie chcieli brać udziału w inwazji na Polskę. Rzecznicy opozycyjnej „Karty 77” napisali odezwę adresowaną do władz republiki pod znamienym tytułem: Ręce precz od Polski! (*Ruce pryč od Polska!*).

Argumentowali:

„Nasze społeczeństwo jest zaniepokojone tym, że bez jakiegokolwiek wyjaśnienia, z wielu miejsc napływają wieści o przesuwanie jednostek wojskowych w kierunku polskich granic. W związku z tym ludzie obawiają się, żeby Czesi i Słowacy nie zostali zmuszeni do przelewania w Polsce krwi swojej i krwi polskich braci”.

Opozycjoniści domagali się jednoznacznej deklaracji, że nie będzie ingerencji w suwerenność Polski. Ponadto żądali zmiany tonu i sposobu przedstawiania wydarzeń w PRL przez czechosłowackie media, które za pomocą kłamstw i agresywnego tonu dezorientują społeczeństwo i szkodzą przyjacielskim stosunkom między narodami.

Praska propaganda

W czechosłowackich mediach od początku rozpętano ofensywę propagandową przeciwko rodzącej się „kontrrewolucji”. W artykułach prasowych i relacjach telewizyjnych była mowa o „przemocy”, „prowokacji”, „zagrożeniu”, „chuligaństwie” itp. Czechom i Słowakom wmawiano, że w Polsce szerzą się chaos i anarchia oraz mają miejsce fizyczne napaści na pracowników aparatu władzy. „Solidarność” była przedstawiana jako siła wybitnie destrukcyjna, otrzymująca pieniądze z Zachodu i eskalująca swoje żądania. Pisano o niej jako o „związkach zawodowych Wałęsy”, pomijając pierwszy człon nazwy – Niezależny Samorządny Związek Zawodowy. Lansowano stereotyp Polaka, członka Solidarności: lenia i warchoła, który od pracy woli strajk.

Działania propagandowe zintensyfikowano wiosną 1981 r. Podczas narady w Moskwie 16 maja Husák pochwalił się, że w CSRS są drukowane dla polskich towarzyszy z dogmatycznego skrzydła PZPR broszury, ulotki i plakaty skierowane przeciwko Solidarności. W kwietniu 1981 r. w programie zagranicznym czechosłowackiego radia (*Interprogram Praha*) rozpoczęto nadawanie trzygodzinnych audycji w języku polskim. Zawierały one bez pardonową krytykę „Solidarności”.

Bardzo niebezpieczne z punktu widzenia kierownictwa KPCz okazało się *Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej* uchwalone 8 września 1981 r. na I Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ „Solidarność” w Gdańsku. W tej odezwie adresowanej do robotników z Czechosłowacji i innych krajów komunistycznych napisano:

„Jako pierwszy niezależny związek zawodowy w powojennej historii głęboko czujemy wspólnotę naszych losów. Zapewniamy, że wbrew kłamstwom szerzonym w waszych krajach, jesteście autentyczną dziesięciomilionową organizacją pracowników, powstałą w wyniku robotniczych strajków. Naszym celem

jest walka o poprawę bytu wszystkich ludzi pracy. Popieramy tych z was, którzy zdecydowali się wejść na trudną drogę walki o wolny ruch związkowy. Wierzimy, że już niedługo wasi i nasi przedstawiciele będą mogli się spotkać celem wymiany związkowych doświadczeń”.

Postanie to krążyło w samizdacie, ale nie miało szans dotrzeć do większości obywateli Czechosłowacji. Mimo to wywołało gwałtowną reakcję władz w Pradze.

Odejście Kani zostało przyjęte w Pradze z dużym zadowoleniem. Od Jaruzelskiego oczekiwano podjęcia konkretnych działań na rzecz zdławienia kontrrewolucji.

Kierownictwo KPCz zorganizowało szeroką akcję pisania rezolucji i listów protestacyjnych przez organizacje partyjne, związki zawodowe, zakłady pracy i szkoły. W rezolucjach tych – wysyłanych do Ambasady PRL w Pradze – potępiano *Postanie do ludzi pracy Europy Wschodniej* jako kontrrewolucyjne i antysocjalistyczne mieszanie się do spraw ludzi pracy innych krajów i „rozbijanie jedności” ruchu związkowego. Wyrażano poparcie dla zdrowych sił w PZPR, stojących na pozycjach socjalizmu i internacjonalizmu.

Od 14 września 1981 r. w czechosłowackich środkach masowego przekazu publikowano liczne wypowiedzi działaczy związków zawodowych i pracowników zakładów pracy, którzy kategorycznie protestowali przeciwko *Postaniu*. Tak szeroka kampania propagandowa przyniosła raczej skutek odwrotny od zamierzonego i wzbudziła zainteresowanie ukrywaną prawdziwą treścią odezwy. Przepisane na maszynie kopie *Postania* kolportował m.in. Václav Soukup, działacz „Karty 77”. W reakcji na gdański dokument grupa studentów w Pradze założyła organizację pod nazwą *Solidarita s Lidovym Polskem*.

Stanislav Oborský w artykule *Wielkopańska odezwa* pisał na łamach „Rudého Práva”, że Solidarność wzywa do likwidacji socjalizmu, ale robotnicy z Czechosłowacji odrzucają ten apel, ponieważ wiedzą, że ich „wysoki poziom życia” wynika tylko i wyłącznie z ich ciężkiej pracy:

„Nie chcemy żyć na kredyt. Nie chcemy udawać wielkich panów za pieniądze pożyczane na lichwiarski procent. Mamy to, co sami zrobimy”.

Była to też ukryta krytyka PZPR, która zaciągała pożyczki na Zachodzie. Wszak to partia decydowała o kierunku rozwoju polskiej gospodarki.



Stanisław Kania

Czechosłowackie środki masowego przekazu poświęcały nieproporcjonalnie dużo uwagi problemom z zaopatrzeniem sklepów w PRL i wprowadzeniu tam systemu kartkowego na artykuły spożywcze. W prasie wciąż podkreślano, że strajki niszczą polską gospodarkę. Sprawozdawcy „Rudého Práva”, Jan Lipavský i Pavol Minárik, jeden ze swoich artykułów zatytułowali *Krytyka strajkowego szaleństwa*. Porównywali „Solidarność” do organizacji terrorystycznej:

„Kto dziś nie strajkuje, nie jest prawdziwym Polakiem. Kto dobrowolnie nie rujnuje gospodarki, nie jest dobrym członkiem swojego kolektywu zakładowego. To jest osobliwa recepta na życie, którą proponuje „Solidarność”. [...] Zastraszanie było zawsze podstawowym celem terrorystów”.

Kryptopropaganda pod hasłem „Polacy dlatego nic nie mają, że nie pracują należycie” była niestety dość skuteczna i kształtowała negatywny stereotyp Polski i Polaków. Spora część Czechów i Słowaków była przekonana, że musi żywić swych północnych sąsiadów, którzy nie chcą pracować. Nie wiedzieli, że pomoc gospodarcza udzielana PRL przez CSRS była w istocie niewielka. Zdaniem czeskiego historyka prof. Jana

Rychlíka:

„za pomocą tej prymitywnej, niemniej jednak skutecznej demagogii udało się zneutralizować dużą część czeskiego i słowackiego społeczeństwa”.

Opinię tę potwierdzają różne świadectwa z epoki.

Spokój towarzyszy

Odejście Stanisława Kani ze stanowiska I sekretarza KC PZPR 18 października 1981 r. zostało przyjęte w Pradze z dużym zadowoleniem. Od Jaruzelskiego – jako „prawdziwego, szczerego przyjaciela Związku Sowieckiego” – oczekiwano podjęcia konkretnych działań na rzecz zdławienia kontrrewolucji. Wprowadzenie stanu wojennego i przejście władzy w Warszawie przez juntę wojskową ukrywającą się pod nazwą Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego niewątpliwie uspokoiło Husáka i jego towarzyszy. 14 grudnia 1981 r. na pierwszej stronie „Rudého Práva” ukazały się odezwa WRON oraz obszerny komentarz, w którym przekonywano, że „Solidarność” groziła strajkiem generalnym i przygotowywała się do „kontrrewolucyjnego przewrotu”.



Plan wojskowej operacji

„Karkonosze”

Do końca grudnia organ KC KPCz codziennie publikował kolejne rewelacje na temat złowrogich zamiarów „Solidarności”, które jakoby zostały udaremnione dzięki stanowi wojennemu. Pisano m.in. o terrorze psychicznym i zagrożeniu szubienicami robotnikom niepopierającym związku. Z chwilą gdy kryzys polityczny w Polsce został opanowany, komunistyczne kierownictwo w Pradze mogło odetchnąć z ulgą i poczuć się bezpiecznie.

Tekst pochodzi z numeru 7-8/2021 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ